Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dzi[...]yczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. [...]CJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. Nr. 58.

Częstochowa, niedziela 24-go maja 1931 roku.



## ZESŁANIE DUCHA SWIĘTEGO.

W pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu Chrystusa zesłał Bog Ojciec, Władca Niebios i ziemi, na nasz ziemski padoł Ducha świętego, aby, oświeciwszy ludy, żyć im zgodnie, w miłości Bożej i bliźniego kazał.

I rozprószyły się po świecie ludy, różnemi językami mówiąc, niosąc w sercach swych żagwie braterstwa i jedności, umiłowania tych, co im przewodzili, wiarę w zwycięstwo Prawdy i doskonałości boskiej nad obłudą niewiernych i ułomnością ludzką.

Na czele kroczył Apostoł Piotr, głosząc prawdę Chrystusową, a z gromadki, która go otaczała i liczyła 120 ludzi, urósł tłum, dochodzący do trzech tysięcy, siejąc wokół niewzruszalne prawdy o Boskim Majestacie.

Z dziesiątków języków, zesłanych przez Boga i rozrzuconych po świecie przez Ducha świętego, ludy, rozproszone po niezmierzonych obszarach, dowiadywały się rzeczy wielkich, rzeczy świętych, a wiara łączyła wszystkich, bez chęci zawiści, bez chęci krzywd bliźniego i jedność i braterstwo znaczyły się od wschodu do zachodu, od południa do północy.

Potężny chrześcjanizm pochodem szedł zwycięskim, niosąc rzeszom jasność i wiarę w lepsze jutro.

Polska, która od zarania swej potęgi za Chrobrego, w prawdy te wierzyła, stała się krajem, na który nie miał odwagi porywać się w owych czasach żaden zawistny sąsiad, a jedność, panująca pod przewodem mocarnego monarchy i wodza, sprawiła, że władca germański o pokój na kolanaah błagał, że hufce zbrojne Chrobrego w Kijowie stanęły, znacząc przed barbarzyńskim wschodem potęgę oręża polskiego, potęgę jedności narodu.

Duch święty był wówczas w narodzie, a duch ludzki, krzepiony mocą Boską, zdobywał się na czyny, na wieki zapisane w wielkiej księdze dziejów naszych. A skoro duch słabnąć w narodzie począł, nastały swary, osłabiające kraj, walka o władanie jednych drugimi we własnym narodzie, kłótnie i targi, kończące się zawsze klęską Polski.

Obyż kiedyś wróciły w Polsce czasy pojednania, czasy natchnienia D u c h a świętego, oby naród otrząsnął się z zacietrzewienia i poszedł za swymi przewodnikami, którzy dzierżą ster państwa, prowadząc je do potęgi.

Oby opamiętali się w dniu Zesłania Ducha świętego ci, którzy niepotrzebnie rozdzierają szaty o własne ja. oby nad wszystko wynieśli dobro Rzeczypospolitej i dla niej pracować zechcieli.

Dziś nam potrzeba natchnienia, jakie Duch święty kiedyś na ziemię przyniósł, dziś, gdy w Ojczyźnie od zgody szczęście Jej zależne, potrzeba nam tej siły ożywczej, którаby w nas utrwaliła pojęcie, że choć podzieleni na warstwy, jak ongi różne ludy świata, różnemi się posługujące językami, dążąc ku jednemu celowi, tak dziś Polak, choć różny zapatrywaniami. w jednym tylko zmierzać winien kierunku: popierać tych, co Polskę wywalczyli i wspólnie z nimi pracować nad odbudową potęgi naszej.

### Ojciec św. nadesłał 20 tys. lirów dla powodzian na kresach.

WILNO. Za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Warszawie przesłał Ojciec św. Pius XI, na ręce J. E. ks. arcybiskupa metropolity Jabłrzykowskiego, 20 tysięcy lirów na powodzian, oraz wyraził ojcowskie współczucie ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie.

### Ogromne powodzenie polskiej pożyczki kolejowej we Francji.

WARSZAWA. Z Paryża donoszą, że chociaż zastrzeżony przez banki francuskie termin pokrycia pierwszej transzy pożyczki kolejowej jeszcze nie minął, powodzenie pożyczki w stolicy Francji jest ogromne.

W s u b s k r y p c j i biorą udział poza bankami prywatnemi, także rządowe kasy skarbowe, co należy uważać za nadzwyczajny przywilej.

### Zajścia na pograniczu polsko-litewskiem.

WILNO. Otrzymano tu wiadomość o postrzeleniu w ostatnich dniach na pograniczu polsko-litewskiem dwóch żołnierzy KOP-u. Przebieg zajścia był następujący: Dywersanci litewscy, korzystając z ciemnej nocy, napadli w okolicy Sejn na patrol KOP-u., złożony z dwóch ludzi, który obchodził granicę. Zajście wydarzyło się na skraju lasu. Napastnicy, w liczbie 5-ciu szli dwiema grupami, w odległości 100 metrów od siebie. Natknąwszy się na patrol polski, dywersanci dali szereg strzałów rewolwerowych, raniąc 2 żołnierzy.

Dochodzenia, przeprowadzone następnego dnia o świcie na miejscu, wykazały ponad wszelką wątpliwość, że napastnicy przybyli ze strony litewskiej i że natychmiast po napadzie skryli się z powrotem na stronę litewską. (PAT).

### O ubezpieczenie górników polskich w Belgji.

BRUKSELA. W rokowaniach polsko-belgijskich, toczących się tu od soboty ubiegłej, chodzi głównie o ubezpieczenie kilkudziesięciotysięcznego wychodźtwa polskiego, co posiada doniosłe znaczenie. Górnicy polscy, podlegający do chwili obecnej ubezpieczeniu społecznemu i opłacający takie same jak Belgowie składki, byli jednak pozbawieni w dużej części korzyści, przysługujących robotnikom belgijskim. (PAT).

## Rada Ligi Narodów.

### Częściowe załatwienie zatargu polsko-gdańskiego.

GENEWA, 22.5. Rada Ligi Narodów załatwiła dziś zatarg polsko-gdański.

Referat o zatargu polsko - gdańskim wygłosił Henderson.

Odnośnie kwestji prawnej, a mianowicie interpretacji przepisów Traktatu Wersalskiego i art. 33 konwencji paryskiej, stwierdzającego uprawnienia obywateli polskich narówni z gdańskimi w Gdańsku, sprawa została przekazana Trybunałowi Haskiemu dla wydania opinji doradczej.

W sprawie raportu markiza Graviny o sytuacji, wywołanej w Gdańsku napadami na Polaków, Henderson zaproponował dokładniejsze ustalenie i rozszerzenie kompetencji wysokiego komisarza, wypływające z faktu istnienia protektoratu Ligi narodów nad Gdańskiem.

Zostało ustalone, że wysoki komisarz, jako reprezentant Ligi Narodów ma prawo żądać od senatu gdańskiego wszelkich wyjaśnień i informacyj o wszystkich sprawach publicznych Gdańska. W y s o k i komisarz otrzymał polecenie przedsięwzięcia w senacie gdańskim kroków, celem zapobieżenia nadużywania mundurów przez bojówki i organizacje nacjonalistyczne na terenie Gdańska. Jednocześnie referent potępił wszystkie wystąpienia gdańskich organizacyj skrajnych, przeciwko statutowi wolnego m. Gdańska.

W końcu Henderson zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Rada Ligi Narodów wzywa strony do wydania wszystkich zarządzeń, potrzebnych dla odnowienia ducha zaufania i współpracy w stosunkach polsko-gdańskich i do uspokojenia opinji publicznej w obu krajach.

Rada Ligi Narodów wzywa wysokiego komisarza, aby przygotował na następną jej sesję nowy raport o stosunkach polsko-gdańskich".

### Protest ministra Zaleskiego.

GENEWA. W odpowiedzi na wywody Hendersona zabrał głos min. Zaleski i oświadczył, że ani raport ten, ani zaproponowana rezolucja nie uwzględnia wszystkich żądań zawartych w raporcie markiza Graviny i dlatego min. Zaleski wstrzyma się od głosowania nad rezolucją. Jednocześnie min. Zaleski w imieniu rządu polskiego zapewnił Radę Ligi o zaufaniu do osoby markiza Graviny.

### Henderson ostro potępia wybryki nacjonalistów w Gdańsku.

GENEWA. Henderson, wystąpił z niezwykle ostrem przemówieniem, w którem wskazał, że z raportu markiza Graviny wynika, iż na terenie w. m. Gdańska zachodzą wypadki, zagrażające pokojowi europejskiemu. Henderson w stanowczym tonie zwrócił uwagę senatowi gdańskiemu, iż nie powinien dopuścić do akcji umundurowania bojówek i winien uczynić wszystko, aby uspokoić umysły swoich obywateli.

### Przyjęcie raportu i zatwierdzenie urzędu hr. Graviny na dalsze 3 lata.

GENEWA. Raport i rezolucję w sprawach polsko-gdańskich Rada Ligi Narodów przyjęła.

Uchwała ta czyni nieaktualnem wczorajsze pismo markiza Graviny, w którem zrezygnował on ze stanowiska wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Jak informują, markiz Gravina zdecydował się ostatecznie pozostać w Gdańsku przez dalsze 3 lata.

### Nowy prezydent Rady portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

GENEWA, 22. 5. Rada Ligi mianowała nowego prezesa Rady Portu w Gdańsku w osobie Szwajcara, naczelnika wydziału konsularnego w szwajcarskim departamencie spraw zagranicznych, p. Benzingera.

### Gruboskórność Niemca Curtiusa.

GENEWA, 22. 5. Na zakończenie obrad nad sprawami gdańskiemi zabrał głos w sposób wielce nietaktowny dr. Curtius i nadużywając tego, że jest chwilowo przewodniczącym Rady Ligi Narodów, wystąpił z wezwaniem zarówno do Polski, jak i do Gdańska, aby z obu stron „unikano prowokacyj".

Wolno się spodziewać, że min. Zaleski znajdzie sposób reakcji na to niesłychane nadużycie Curtiusa. Sprawy górnośląskie zostały odłożone do jutra na skutek starań Curtiusa, który oświadczył, że nie miał jeszcze czasu przestudjować wyjaśnień polskich.

Dziwne, że ze sprawozdaniem minął czas zapoznać się zarówno sekretarjat, jak i referent, którym jest przedstawiciel odległej Japonji — natomiast nie miał czasu zapoznać się z nim Curtius, którego podobno sprawa ta mocno obchodzi.

Rada Ligi Narodów zakończy sesję w ciągu jutra. Wyjazd wszystkich delegacyj spodziewany jest w sobotę wieczorem.

### Konfererencje ministra Zaleskiego.

GENEWA, 22.5. Wczoraj wieczorem minister Zaleski odbył wspólną konferencję z ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, Włoch i Norwegji. Konferencja odbyła się w apartamentach ministra Hendersoną w hotelu „Beau Rivage".

GENEWA, 22.5. Dziś rano, w gmachu Ligi Narodów, odbywały się nieoficjalne konferencje ministrów spraw zagranicznych poszczególnych państw.

Minister Z a l e s k i konferował rano przez dłuższy czas z komisarzem Litwinowem, a w południe odwiedził generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Erica Drummonda.

### Organizowanie międzynarodowej momocy rolnej i hipotecznej.

GENEWA 22.5. Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: Obecnie podejmowane są ostatnie zarządzenia, mające na celu umożliwienie Międzynarodowemu Bankowi Hipotecznego Kredytu Rolnego i jak najszybsze rozpoczęcie jego działalności.

Pomiędzy delegacją komisji studjów a przedstawicielem Szwajcarji toczą się rokowania w sprawie podatków oraz innych zagadnień, związanych z powstaniem banku.

Po uroczystem podpisaniu konwencji, stanowiącej podstawę istnienia banku, które odbyło się w dniu wczorajszym, Rada Ligi Narodów dokona dzisiaj na zebraniu poufnem wyboru członków komitetu organizacyjnego.

W ten sposób wielkie dzieło przyjścia z pomocą nawiedzonym kryzysem państwom rolniczym środkowej i wschodniej Europy będzie mogło znaleźć urzeczywistnienie z niespotykanym dotychczas na terenie Ligi Narodów pośpiechem.

### Briand wyjechał z Genewy. — Min. Zaleski najstarszym członkiem Rady Ligi Narodòw.

GENEWA. 22.5. Dziś o g. 13 min. 15 wyjechał do Paryża min. Briand.

Po wyjeździe min. Brianda najstarszym członkiem Rady Ligi jest min. Zaleski, który zasiada w niej stale od lat 5-ciu. W ciągu tego okresu czasu zmienili się wszyscy członkowie Rady Ligi, prócz niego. Fakt ten jest komentowany w Genewie, jako jeszcze jeden dowód stabilizacji stosunków politycznych w Polsce i ciągłości w jej polityce zagranicznej. (Iskra).

### Dziś zakonczenie sesji Rady Ligi.

GENEWA, 22.5. Rada Ligi zakończy swą 63-ą sesję w sobotę. Wyjazd delegacyj spodziewany jest w sobotę wieczorem.

Minister Zaleski uda się na kilkudniowy wypoczynek do Francji w okolice Dijon. (Iskra).

### Członkowie konferencji rozbrojeniowej z poza Ligi Narodòw.

GENEWA, 22.5. Na światową konferencję rozbrojeniową zostały zaproszone przez Radę Ligi, prócz państw, które są członkami Ligi, następujące państwa,

które do niej nie należą: Afganistan, Brazylja, Costarika, Stany Zjedn., Egipt, Equador, Meksyk, Islandja, Turcja i ZSRR. (Iskra).

### Gorączkowe zabiegi Ukraińców.

GENEWA, 22.5. Ze strony otoczenia Konowalca i polityków, szukających okazji dla wrogiej Polsce propagandy czynione są usilne starania, by wprowadzono na jutrzejsze posiedzenie Rady sprawę skargi ukraińskiej.

## Japonji grozi strajk kolejowy, z powodu redukcji poborów urzędniczych.

LONDYN. Rząd japoński zamierza wobec trudnej sytuacji gospodarczej kraju przeprowadzić poważne obniżenie poborów urzędniczych. Podobny krok ze strony rządu w 1929 r. musiał być zaniechany wobec silnego sprzeciwu wśród urzędników państwowych. Sfery miarodajne liczą się w razie wprowadzenia w życie tego zamiaru z wybuchem powszechnego strajku kolejowego, (ATE).

## Zaburzenia w Egipcie.

KAIR. 4.000 robotników warsztatów kolejowych w Kairze ogłosiło strajk, do którego przyłączyło się 3.000 robotników z arsenału.

Robotnicy zamknęli się i zaczęli się bronić żelaznemi sztabami przed policją, która chciała opanować zajęte lokale. Policja użyła broni, przyczem około 20 osób zostało zabitych, a z górą 200 rannionych.

Nahas Basza oświadczył, że w obecnych warunkach panujących w Egipcie, które nie dają gwarancji prawidłowego działania sądownictwa, nie mogą być zniesione przywileje kapitulacyjne cudzoziemców. (PAT).

## Bandyckie wystąpienia przeciwko żydom na uniwersytecie wiedeńskim.

WIEDEŃ. Ponowiły się znów awantury studenckie przed gmachem uniwersytetu. Wedle „N. F. Presse“ zostało 8 do 10 studetów żydowskich pobitych ciężko przez studentów-hitlerowców.

Studentów o wyglądzie żydowskim, napastowanych przez narodowych socjalistów pytano, czy są żydami? Na odpowiedź potakującą odkładano ich laskami.

Na policjantów, ustawionych u wejścia do gmachu uniwersytetu rzucili narodowi-socjaliści spluwaczkę. Policja rozpędziła demonstrantów, zebranych na rampie uniwersytetu i miała, — jak twierdzą studenci — wtargnąć nawet do auli. Obecnie panuje na uniwersytecie spokój. (PAT).

### W Gdyni nie było strajku oficerów marynarki handlowej.

Cała prasa polska, za agencjami telegraficznemi podała wiadomość o strajku oficerów marynarki handlowej. Wobec tego ze strony oficjalnej zapewniają, iż strajku takiego nigdy w Gdyni nie było i niema, jedynie prawdą jest, że z kilku okrętów zwolniono kilkunastu marynarzy, którzy obecnie starają się o pracę w przedsiębiorstwach prywatnych. Szkodliwa plotka o rzekomym strajku oficerów marynarki puszczona została w świat zapewne przez czynniki, wrogie Polsce.

## Rewizje wśród komunistów w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W związku z prowadzoną ostatnio akcją strajkową na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, wczoraj późnym wieczorem policja przeprowadziła wśród komunistów szereg rewizyj na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Aresztowano kilkadziesiąt osób oraz skonfiskowano olbrzymią ilość bibuły komunistycznej i obfity materjał, z którego wynika, że do strajku generalnego dążą komuniści wszelkiemi siłami. Usiłują oni sparaliżować podjętą przez rząd akcję w celu zlikwidowania zatargu. (PAT).

## W Katowicach otwarto Targ Wiosenny.

Wczoraj odbyło się w Katowicach otwarcie drugiego z rzędu Targu Wiosennego. Targ ma na celu zademonstrowanie na Górnym Śląsku wytwórczości polskiej i większe gospodarcze zbliżenie tej dzielnicy do Polski. Udział w targu bierze zgórą 200 wystawców ze wszystkich dzielnic Polski. Zorganizowaniem Targu Wiosennego zajęło się Towarzystwo Wystaw i Propagandy. Otwarcie odbyło się w obecności przedstawicieli wszystkich władz i wielkich zastępów społeczeństwa. Już w pierwszym dniu zainteresowanie się Targiem było bardzo znaczne, w najbliższych dniach mają być zawarte znaczniejsze umowy z firmami wystawiającemi.





# Pomorze musi pozostać przy Polsce.

### Sensacyjny artykuł dziennika szwajcarskiego o Polsce i Niemczech.

GENEWA. „Neue Zürcher Zeitung“ przynosi artykuł swego korespondenta berlińskiego zatytułowany „Niemcy i Polska.” Autor korespondencji zastanawia się nad możliwością zaspokojenia pretensyj niemieckich do Pomorza i stawia pytanie—w jaki sposób mogłaby Polska być zmuszona do oddania Niemcom terytorjum pomorskiego. W każdym razie nie w drodze wojny — odpowiadają na to Niemcy, których podpis figuruje przecież pod traktatami zawartemi w Locarno i zobowiązującemi ich do wkraczania w wypadkach spornych na drogę arbitrażu. Jednak jasnem jest, że i droga jakiejkolwiek skargi prawnej nie byłaby skuteczną.

Natomiast przymierze Francji z Polską jest faktem o znaczeniu decydującem, z którem Niemcy muszą się liczyć. Polityka rewizjonistyczna nie może osiągnąć swego celu — Pomorza dla Niemiec — bez stworzenia nowych podstaw takiej konstelacji międzynarodowej, której jądrem byłoby najściślejsze porozumienie francusko-niemieckie. To był kurs dr. Stresemanna, ale od chwili jego śmierci silne wiatry zepchnęły politykę niemiecką z tego kursu. Gdyby udało się doprowadzić do serdecznego porozumienia pomiędzy Berlinem i Paryżem — tak rozumują rewizjoniści — mogłaby Francja wywrzeć presję na Polskę. Rewizjoniści wyobrażają sobie, że Polska pod tą presją francuską musiałaby Pomorze oddać, a wówczas Niemcy byliby gotowi zagwarantować granicę wschodnią Polski. Oczywistem jest, że zgodnie z takiem rozumowaniem najbardziej wpływowi rewizjoniści niemieccy gotowiby zerwać z systemem porozumienia niemiecko-sowieckiego zapoczątkowanym w Rapallo.

Jasnem jest, że po odstąpieniu Pomorza Niemcom zaczęłoby się „naprawianie krzywd“. Emigranci niemieccy powróciliby na te tereny, a element polski byłby conajmniej odsunięty od swego stanu posiadania. Proces „naprawiania krzywd“, którego żaden rząd niemiecki nie chciałby podstrzymać, rozpaliłby niebezpieczne przeciwieństwa narodowościowe na Pomorzu i w tym stanie rzeczy, jakiekolwiek możliwe stosunki pomiędzy Berlinem a Warszawą byłyby nie do pomyślenia. Europa wschodnia stałaby się zarzewiem niepokojów groźnych dla całego kontynentu. Zysk niemiecki byłby jedynie natury komunikacyjno-geograficznej: — stworzonoby lepsze połączenie Niemiec z Prusami Wschodniemi, ale pod względem gospodarczym przeważałyby skutki niepomyślne. Jest przecież zupełnie niedowiedzione, że niemiecki kryzys rolny spowodowany jest przez zwrócenie Pomorza Polsce.

Oddanie Pomorza Niemcom mogłoby nastąpić jedynie na podstawie plebiscytu. A rezultat tego plebiscytu, gdyby nawet już doprowadzić można było po wielu trudnościach do jego odbycia — byłby dla Niemiec fatalny. Przecież już w 1920 r. mniejszość niemiecka na Pomorzu liczyła 20 proc. ludności.

Pewien Niemiec, przenikliwy polityk równie prawdziwy patrjota, jak europejczyk powiedział korespondentowi „Neue Züricher Zeitung“: „korytarz nie jest rozwiązaniem dobrem, ale dziś nie jest możliwe żadne rozwiązanie inne“. Rzeczywiście — oddanie Niemcom Pomorza jest nie do pomyślenia i jako środek dla pacyfikacji Europy — musi być odrzucone. (Iskra).

# Umizgi niemieckie do Anglji.

### Bezcelowość zjazdu w Chequers. — Usiłowanie obalenia planu Younga. Anglja umywa ręce, niwecząc ostatnie nadzieje Berlina.

PARYŻ. Zdaniem kół francuskich, z okazji zjazdu polityków niemieckich i angielskich w Chequers rozmowy polityczne będą się toczyły dookoła rewizji planu Younga. Konferencja w Chequers, zdaniem tychże kół, może wywołać przykrą niespodziankę dla układu politycznego w Europie. Biuro Wolffa podaje wiadomość, która jest źródłem niepokoju dla polityków francuskich, a mianowicie oświadczenie mężów niemieckich, że bez względu na oddanie sprawy „Anschlusu” Trybunałowi w Hadze, prace przygotowawcze unji celnej będą postępować w dalszym ciągu i na wypadek pomyślnego orzeczenia Trybunału haskiego unja będzie mogła odrazu zostać wprowadzoną. Znaczenie międzynarodowego hipotecznego Instytutu rolnego, który będzie miał siedzibę w Genewie, a nie w Paryżu — będzie równe zeru.

BERLIN. Ciekawe rewelacje o rozmowach niemiecko-angielskich w Chequers ogłasza „Welt am Abend”. Niemcy, w myśl życzenia Anglji, miały się zgodzić na przekazanie projektu unji celnej opinji Trybunału haskiego, umożliwiając Hendersonowi odegranie przez niego upatrzonej sobie roli. Rząd niemiecki zobowiązał się również nie występować zbyt ostro przeciw Francji w Genewie. Niemcy podobno zobowiązały się do zamiany projektu unji celnej na silne oparcie kredytowe. Za to wszystko Anglja miała ofiarować Niemcom poparcie w kwestji reparacyjnej, aby Niemcy mogły nie płacić w przeciągu 2 lat żadnych reparacyj i dalej Niemcy miały otrzymać z powrotem część kolonij afrykańskich. Wszystkie te plany jednak, pisze „Welt am Abend” zostały zniweczone przez sytuację, jaka się wytworzyła w Genewie, z tego też powodu stanowisko dr. Curtiusa jest poważnie zachwiane.

## Wystawa przemysłu ludowego na Kresach.

W Knyszynie, woj. Białostockie, wojewoda Kościałkowski dokonał wczoraj otwarcia pierwszej wystawy przemysłu ludowego. Na wystawie zastąpione są piękne wyroby domowe ludu naszego, wzbudzając ogólny zachwyt. Zwiedzających jest bardzo wielu. Ogółem wystawiono zgórą 2 tysiące pokazów przemysłu ludowego. (Knyszyn znany jest z czasów Zygmunta Augusta i w r. 1520 należał do ks. Radziwiłła, wojewody wileńskiego, brata Barbary, małżonki króla). Wystawa potrwa tydzień.

## Spokój w Jaworznie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej otrzymało wczoraj meldunek okręgowego inspektora pracy z Katowic, który donosi, że górnicy w Jaworznie przystąpili do pracy.

Wczoraj pracowały już wszystkie kopalnie. Związki zawodowe przygotowują się do rokowań z przedstawicielami przemysłowców, które toczyć się będą pod kierownictwem delegatów Rządu.

# Tajemnicze zatrucie

### w Krakowskiej klinice ginekologicznej.

Od kilku dni krążą po mieście pogłoski o tajemniczych zatruciach na klinice ginekologicznej przy ul. Kopernika. Przed trzema tygodniami podczas drugiego śniadania, w czasie picia herbaty, zasłabło dwóch lekarzy i jedna lekarka. Jeden z lekarzy po wypicu szklanki herbaty padł zemdlony, drugi zaś począł wić się w bólach. Lekarka, której podano herbatę z mlekiem, zauważyła, iż mleko w szklance ścięło się po rozpuszczeniu paru łyżeczek cukru.

Cukier z cukierniczki oddano do zbadania uniwersyteckim zakładom chemicznym, znajdującym się opodal kliniki. Analiza wykazała, że cukier był zmieszany z arszenikiem.

Ze względu na to, że miał to być podobno zamach na pewną osobę z pośród lekarzy, władze prokuratorskie wdały się w tę sprawę i podjęły odpowiednie dochodzenie. (PAT).

Jak się okazuje zamach był skierowany przeciwko prof. Zubrzyckiemu, który niedawno został mianowany dyrektorem kliniki ginekologicznej.

Źródła nienawiści przeciwko prof. Zubrzyckiemu należy szukać wśród pielęgniarek.

Kilka pielęgniarek podobno wspólnie z jednym z lekarzy wszczęło intrygi, które doporwadziły aż do zamachu trucicielskiego.

Zdrowie, a może nawet i życie zawdzięcza prof. Zubrzycki jedynie tylko przypadkowi, albowiem wbrew zwyczajowi nie jadł krytycznego dnia śniadania wspólnie z lekarzami dużurnymi, ponieważ został wezwany do nagłej operacji.

W związku z dochodzeniami w tej tajemniczej aferze aresztowano jedną z pielęgniarek. Podejrzenie zwraca się również przeciwko jednemu z lekarzy, który był poinformowany rzekomo o zamiarze otrucia prof. Zubrzyckiego.



# Z różnych stron

### w kilku wierszach.

— W imieniu Prezydenta Rzplitej, wręczył przedstawiciel rządu polskiego wielką wstęgę orderu Orła Białego prezydentowi republiki greckiej Zaimisowi.

— Na uniwersytecie St. Batorego w Wilnie odbyła się uroczystość promocji prof. dr. Juljusza Bertoniego z Rzymu, znakomitego uczonego i wielkiego przyjaciela Polski. Prof. Bertoni otrzymał dyplom doktora honoris causa tegoż uniwersytetu.

— Ojciec Św. przyjął na audjencji ks. arcybiskupa płockiego, Nowowiejskiego.

— Na otwarcie nowej wielkiej fabryki maszyn rolniczych w Piotrkowie przybył min. Kozłowski. Fabryka ta wyrabiać będzie maszyny rolnicze nowoczesnego typu na potrzeby wewnętrzne i na eksport.

— Polska zawarła z Grecją umowę, na podstawie której w roku bież. 250 tys. kg. winogron importowanych będzie do Polski.

— W Warszawie 27 maja rozpoczną się obrady dolegatów zarządów kolei polskich i rumuńskich. Przedmiotem narad ma być utrzymanie ulg istniejących dla żelaza i wyrobów żelaznych.

— Bank Polski uchwalił przedłużyć termin likwidacji kredytów, udzielanych pod zastaw zboża do 20 sierpnia b. r. Kredyty te miały być ostatecznie spłacone przez rolników do 30 czerwca.

— Międzynar. Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie, nadał trzem pielęgniarkom polskim najwyższe międzynarodowe odznaczenie im. Florence Mightingale. Odznaczenia te otrzymały p. Wan-

da Idzikowska, p. Ziembińska oraz p. Modrzewska.

— Ks. kardynał prymas Hlond oddał hołd relikwjom całunu Chrystusa w Turynie, a następnie celebrował mszę św. przed wielkim ołtarzem.

— Komuniści próbowali kilkakrotnie demonstrować w Warszawie, usiłując do demonstracyj wciągnąć bezrobotnych. Demonstranci wznosili okrzyki, domagagając się pracy i chleba. Rozproszyła ich policja, aresztując kilkanaście osób.

— Teatr Narodowy w Warszawie zacznie wystawiać nowe sztuki polskich autorów. Na pierwszy ogień pójdzie sztuka p. Hanny Skarbek, następnie „Koło Krystyny” — Zofji Modrzewskiej, — „Lombard”—Kosowskiego, „Rewolucja”—Brauna, „Małżonkowie” — Stanisława Borowa.

— Amsterdamski bank „Compagne General de Prets Fonsiere” nabył większą ilość obligacyj Warszawskiego Tow. Kredytowego Ziemskiego, jak również Poznańskiego Tow. Kredytowego Ziemskiego.

— Z Litwy wysiedlony został działacz polski p. Mateusz Michalski wraz z żoną i dziewięciorgiem dzieci, za prowadzenie tajnej szkoły polskiej.

— W czasie od 26 do 30 maja odbędzie się w Wiedniu pierwszy międzynarodowy kongres dla badań psychologiczno - religijnych.

— W Bukareszcie zanotowano w tym roku największy upał. Termometr wskazywał 34 stopni C. w cieniu. Zdarzyło się wiele wypadków udaru słonecznego.



# KRONIKA.

## KALENDARZYK

Niedziela 24 maja: Zesłanie Ducha Św. Joanny i Afry.
Poniedziałek 25 maja: Grzegorza.
Wschód słońca: g. 3.31. Zachód 19.34
Długość dnia 16 godz. 3 m.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: 2 Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W poniedziałek przez cały dzień: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z poniedziałku na wtorek: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

### Nabożeństwa w świątyniach częstochowskich.

**Klasztor Jasnogórski.**

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: o godzinie 6.30 rano odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski. kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Następnie Msze święte w kaplicy do godz. 12-tej.

Wielki Kościół Jasnogórski: Niedziela 24 b. m., o godzinie 10.30 — Suma z kazaniem O. Alfonsa Jędrzejewskiego. Na szczycie o godz. 10 rano — uroczyste nabożeństwo odprawi J. E. Ks. Biskup dr. T. Kubina, który też wygłosi kazanie, z okazji 40-lecia Encykliki Rerum Novarum. W Poniedziałek, 25 b. m., o godz. 10.30 — Suma z kazaniem O. Piusa Przeździeckiego. Nabożeństwa popołudniowe odbywać się będą na Wielkim Kościele i przed szczytem. Codziennie o g. 16.30 nieszpory, po nieszporach majowe nabożeństwo z kazaniem O. Szczepana Saweryna.

**Kościół katedralny św. Rodziny.**

O godz. 7-mej Msza św. z nauką, o godz. 9-tej Msza św. z nauką dla szkół powszechnych, o godz. 10-tej Msza św. i o godz. 11.30 — Suma z kazaniem.

**Kościół św. Zygmunta.**

O godz. 6-tej Msza św. z nauką, o godz. 8-mej Msza św. cicha, o godz. 9-tej Msza św. Suma o godz. 11-tej z kazaniem.

**Kościółek Najśw. Marji Panny.**

O godz. 10-tej Msza św. z nauką dla szkół i o godz. 12-tej — Suma z kazaniem Ks. Prałata M. Ciesielskiego.

**Kościół św. Jakóba.**

O godz. 9-tej i 10-tej Msza św. z nauką, o godz. 12-tej Suma z kazaniem Ks. Red. W. Mondrego.

**Kościół parafjalny św. Barbary.**

O godz. 7-mej rano cicha Msza św., o godz. 9-tej Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką Ks. Prałata M. Nassalskiego. O godz. 11-tej Suma z kazaniem ks. Derbisa. O godz. 16-tej nieszpory.

**Parafja św. Rocha.**

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): O godz. 7.30 Msza św. z nauką

Kościół św. Rocha na cmentarzu: o godz. 11 Suma z kazaniem ks. Pawła Głowali.

**Kościół parafjalny Opieki św. Józefa na Rakowie**

O godz. 7, 9 i 10-ej rano msze św., o godz. 11-ej suma z kazaniem o godz. 16-ej nieszpory.



# Dbajmy o zmniejszenie bezrobocia

## Przedsiębiorcy zatrudniać powinni tylko pracowników miejscowych.

Miasto nasze i powiat dotknięte są klęską bezrobocia. Największy procent bezrobotnych rekrutuje się z robotników sezonowych, którzy przez długie miesiące oczekują na rozpoczęcie pracy, z nadzieją, że po przepracowaniu w sezonie letnim kilkunastu tygodni, otrzymają zasiłek, czy też zaoszczędzą sobie trochę pieniędzy na przezimowanie.

Wszyscy coprawda pracy otrzymać nie mogą z powodu ogólnego zastoju, lecz daleko więcej mogłoby być zatrudnionych, gdyby pracodawcy, mając na uwadze ogólne dobro, nie przyjmowali do pracy ludzi zamiejscowych, niejednokrotnie zamożnych i posiadających własne gospodarstwa. I w tym sezonie właściciele okolicznych cegielni przyjęli do pracy ludzi zamiejscowych, pozostawiając robotników miejscowych, którzy w cegielniach tych pracowali, bez pracy.

Zaznaczyć trzeba, że robotnicy zamiejscowi przyjęci zostali do pracy z pominięciem P. U. P. P., wbrew przepisom prawnym, a mimo, że pracują od dłuższego czasu, nie zgłoszeni są w Kasie Chorych.

Nic więc dziwnego, że miejscowi bezrobotni są tem rozgoryczeni, a znajdując się w skrajnej nędzy, czynią starania, by przybysze zdaleka, bogaci gospodarze, nie odbierali im pracy, pozbawiając ich środków do życia.

# Firma poznańska wyzyskuje robotników.

## Robotnicy, zatrudnieni przy robotach brukarskich, nie otrzymują zapłaty za swą ciężką pracę.

Jak wiadomo — w roku ubiegłym rozpoczęto prace brukarskie na ulicy Mirowskiej; prace te dawny zarząd miasta powierzył firmie Jóźwiak z Poznania.

Firma ta przyjęła do tych prac większą liczbę robotników, którzy sumiennie wywiązywali i wywiązują się ze swych obowiązków. Widocznie jednak przedsiębiorctwo, prowadzące te roboty, nie uważa za wskazane postępować solidnie, czego dowodem fakt, że już w roku ubiegłym nie wypłacało robotnikom całkowitych zarobków, podając jako powód, iż magistrat ówczesny rzekomo nie wypłacał firmie należności za tę pracę. Robotnicy mieli u firmy tak wielkie zaległości, że straciwszy już cierpliwość, odwołali się do sądu, który przyznał im wszystkie należności, jednakże firma Jóźwiak nie przejęła się wyrokiem sądu i w dalszym ciągu zbywała robotników obietnicami.

Jak wiele dobrej woli wobec tej firmy wykazywali pokrzywdzeni robotnicy, wystarczy wspomnieć, iż każdy z nich zrzekł się 50 złotych na rzecz niesolidnego przedsiębiorstwa, byle tylko pracować, zarobić na kawałek chleba i otrzymać resztę zaległych zarobków, które napewno szły w większe sumy. Ale firma Jóźwiak w dalszym ciągu drwiła sobie z szarych rzesz robotniczych. Na czas zimy roboty przerwano, podejmując je z wiosną b. r.

Obecnie przedsiębiostwo p. Jóźwiaka postępuje podobnie, nie wypłacając robotnikom należnych zarobków, wobec czego w ub. tygodniu wszyscy robotnicy przerwali pracę.

Powiadomiony o tem pan Jóźwiak przybył z Poznania i przyrzekł robotnikom przybyć ponownie w piątek, celem wypłacenia im nalożności. Przyrzeczenia te były kpinami z doli robotnika, bowiem p. Jóźwiak do dnia dzisiejszego nie zjawił się powtórnie i sprawy tej nie załatwił.

Można przypuszczać, że całe to przedsiębiorstwo kieruje się jakąś dziwną metodą i liczy na łatwowierność pokrzywdzonych robotników, bowiem, gdy ci niedawno zwrócili się do kierownika robót, aby im wypłacił zarobki, ten odesłał ich do magistratu, twierdząc, jakoby magistrat dłużnym był przedsiębiorstwu za prowadzenie robót. Przybyli do magistratu robotnicy przekonali się, iż było to poprostu kłamstwem, bowiem władze miejskie nie zalegają ani groszem niesolidnemu Jóźwiakowi, to też rozgoryczony tłum po powrocie do miejsca robót, poturbował kierownika, który zasłużył sobie, niestety, na taki wymiar kary za obałamucanie ludzi, oddających swą ciężką pracę wyzyskiwaczom.

W sprawie tej zasięgaliśmy opinji komisarza Rządu, p. Bratkowskiego, który wyjaśnił nam, iż magistrat za obecne prace około zabrukowania ulicy Mirowskiej nie jest nic dłużnym firmie Jóźwiak, a odsyłanie robotników do magistratu jest czynem daleko posuniętej lekkomyślności ze strony kierownika robót. Ponieważ jednak p. Jóźwiak nie myśli o solidnem wywiązaniu się z zadania wobec magistratu i robotników, p. komisarz Rządu zwrócił się do inspektora pracy w Częstochowie, aby zechciał interwenjować u podobnej władzy w Poznaniu, celem wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy i skłonienia p. Jóźwiaka do wywiązania się z przyjętego na siebie obowiązku wobec miasta i rzesz robotniczych.

Postępowanie p. Jóźwiaka zasługuje na najostrzejsze potępienie, wprost oburzającem jest takie skandaliczne traktowanie robotników przez niesumiennego przedsiębiorcę, który na grunt tutejszy wnosi bardzo mizerne pojęcie o porządkach, panujących wśród mieszkańców Wielkopolski, tak bardzo — słusznie zresztą — wychwalanej przez Wielkopolan.

Stan, w jakim znajduje się ulica Mirowska, widocznie nie przejmuje p. Jóźwiaka, który siedzi sobie spokojnie w Poznaniu, ciągnąc zyski z Częstochowy. Ulica ta, w wielu miejscach rozkopana, przedstawia widok niezwykły, stanowiąc poważne niebezpieczeństwo zarówno dla ruchu pieszego, jak kołowego, a to z winy p. Jóźwiaka, który przewleka roboty, niemogąc wywiązać się z zadania. A trzeba zaznaczyć, że ul. Mirowska jest jedną z głównych arteryj, łącząca Zawodzie z śródmieściem.

P. komisarz Rządu zapewnia nas, iż Jóźwiak nie otrzyma już żadnych robót miejskich, przy których uwzględniane będą tylko te firmy, które, przeprowadzając różne prace, dotrzymały wszelkich zobowiązań.

**Od Wydawnictwa.** Z powodu uroczystych Zielonych Świąt, następny numer „Słowa Częstochowskiego“ ukaże się we wtorek, 26-go b. m., o zwykłej porze.

**Obowiązek meldunków na letniskach.** W ostatnim „Dzieniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w kwestji meldunków letniskowych.

Rozporządzenie ustala nowy formularz zameldowania dla osób przebywających w hotelach, pensjonatach, oraz w miejscowościach letniskowych. Nowowprowadzona karta odznacza się jasną i zrozumiałą redakcją rubryk, oraz znacznem skróceniem formularza.

Zameldować kuracjusza obowiązany jest właściciel domu lub jego zastępca, jeżeli jednak ze względu na specjalne warunki lokalne okazałoby się to niemożliwe, wówczas obowiązek ten obciąża dzierżawców, zajmujących mieszkanie.

Na kartach żółtych dokonywane będą meldowania, na żółtych z niebieskim pasem — wymeldowania. Karty posiada każda gmina.

To samo rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych przedłuża termin założenia rejestru mieszkańców z 1 lipca na 31 grudnia r. b., a w wyjątkowych nawet wypadkach odracza do 1 lipca 1932 roku.



**Rada Przyboczna Tymcz. Zarządu Miasta** zbierze się we wtorek, 26-go b. m., o godz. 19-tej Na porządku obrad znajduje się 9 bardzo ważnych spraw, m. in., omówiony zostanie dokładnie plan zabudowania terenów pomiędzy ulicami Kawią, Stodolną a torem kolejowym.

**Nowy zarząd Związku Pracowników Miejskich.** Jak już donosiliśmy, w tych dniach odbyło się zebranie Związku Pracowników Miejskich, obecnie nastąpił podział czynności w sposób następujący: p. Bogdaszewski — prezes, p. dr. A. Franke — wiceprezes, p. Szukalski — sekretarz, p. E. Chadziński — skarbnik.

**Odznaczenie dzielnego urzędnika policji.** Zarządzeniem P. Prezydenta Rzplitej, został odznaczony krzyżem Niepodległości p. Franciszek Czarnecki, przodownik wydziału śledczego przy Pow. Komendzie Policji w Częstochowie.

**Więźniowie w nowym gmachu.** W dniu dzisiejszym odbyło się przeprowadzenie więźniów w liczbie 300 do nowego więzienia na Zawodziu. Część więźniów została przewieziona autobusami, część zaś odbyła drogę do nowego więzienia pieszo pod eskortą straży więziennej.

Ostatecznie więc opróżniono mury obu zabudowań obok magistratu, na czem miasto nasze zyska b. wiele.

**Kurs Obrony Przeciwgazowej Z. P. O. K.** W dniu 12-go maja zakończony został kurs obrony przeciwgazowej, zorganizowany przez miejscowy oddział L. O. P. P. dla Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wykłady trwały od 15 kwietnia do 12 maja, wraz z ćwiczeniami praktycznemi.

Wykłady i ćwiczenia praktyczne prowadzili p. p.: kapitan Ostrowski i porucznik Tokarski, inspektor wojewódzki obrony przeciwgazowej. Na kurs uczęszczało 80 pań. Po wysłuchaniu kursu 36 zgłosiło się do egzaminu na kandydatki na instruktorki II-go stopnia.

W dniu 12 maja otrzymało dyplomy kandydatek na instruktorki II-go stopnia. 36 pań, a zaświadczenia wysłuchania kursu 44 panie.

**Uproszczone formalności paszportowe i celne.** Podróżni, przekraczający granice państwa polskiego, odczuwali do tej pory w sposób przykry formalności paszportowe, polegające na tem, że policjant zbierał w wagonie kolejowym paszporty i dopiero po wpisaniu nazwisk w specjalnym rejetrze paszporty te oddawał właścicielom.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało obecnie okólnik, w którym stwierdza, że prowadzenie spisów osób przekraczających granice okazało się po kilkoletniem doświadczeniu zbędne i dla tego posterunki policyjne na granicach, winny zaniechać, zapisywania nazwisk podróżnych i zabierania im w tym celu paszportów a ograniczyć się jedynie do stwierdzenia ważności paszportu i tożsamości jego posiadacza.

Nowe zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych pozwoli na skrócenie czasu postoju pociągów na granicach państwa, a wobec tego, że wkrótce również ministerstwo skarbu poczyni ze swej strony uproszczenia odprawy celnej—i z tej strony nie będzie więc przeszkód dla skasowania długich postojów pociągów na granicy.

**Występ „Harfy“ w kościele św. Jakuba.** W drugi dzień Zielonych świąt wystąpi w kościele św. Jakuba chór męski „Harfa” pod dyr. p. M. Zawadzkiego i wykona pieśni, Gorczyckiego, Beethovena, Chybińskiego, Walewskiego, oraz dyrygenta. Uroczystą sumę z kazaniem odprawi ks. red. Mondry.

**Wycieczka krajoznawcza.** W przyszłą niedzielę, 31 maja Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa urządza wycieczkę krajoznawczą. Droga prowadzić będzie przez Siewierz, Zawiercie, Kromołów, Ogrodzieniec, Podzamcze, Pilicę, Kroczyce, Bobolice i Mirów. Wycieczka zwiedzi źródła Warty, Przemszy, Pilicy, szereg ślicznych miejscowości i ruin zamczysk. Wyjazd nastąpi ze stacji autobusowej o godz. 4-ej rano, a powrót około godz. 21-ej. Msza św. jest przewidziana w Ogrodzieńcu, a dłuższy odpoczynek w ślicznej górzystej i lesistej miejscowości pod Kroczycami. Kierownikiem wycieczki i jej przewodnikiem jest p. prof. Mąkosza, zamiłowany turysta i krajoznawca. Cena za przejazd dla członków Kół Przyjaciół Harcerstwa 8 zł., dla innych 9 zł. od osoby. Żywność należy zabrać z sobą. Zgłoszenia wzaz z załączeuiem połowy należności za przejazd przyjmuje ks. F. Gryglewicz (III Aleja 62, prawa oficyna, parter) przez wtorek, środę, czwartek i piątek od godz. 15-ej do 16 ej. W razie niopogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Wycieczka ta jest rzadką okazją poznania ślicznych, a niejednemu nieznanych okolic Częstochowy.

**Zebawa ludowa podoficerów 27 p. p.** W niedzielę, 24 maja odbędzie się w parku 3 go Maja pierwsza tegoroczna zabawa ludowa podoficerów 27 p. p. Program bardzo urozmaicony. Między innemi odbędą się pokazy sportowo-wojskowe, boks i t. p. oraz tańce, puszczane będą balony, rakiety, ognie bengalskie, pozatem poczta, wybór królowej balu i wiele innych ciekawych niespodzianek. Loterja fantowa posiada wiele kosztownych przedmiotów, jak cielęta, barany, króliki, drób, radjoaparaty i t. d.

Przez cały czas zabawy przygrywać będą 2 orkiestry. W razie deszczu zabawa odbędzie się w poniedziałek. Bilety wejściowe w cenie 50 gr. dla dorosłych, dla dzieci 30 gr. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w numerze dzisiejszym.

**Widowisko „Na froncie bez zmian“.** Wczorajsze widowisko udało się znakomicie. Artyści Miejskiego Teatru Kameralnego wykazali, że niczem nie ustępują przyjeżdżającym od czasu do czasu na gościnne występy do Częstochowy artystom scen stołeczynch. Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra pp. Mochorowskiej, Piekarskiego, Pietruszyńskiego i innych. Treścią widowiska, jak to sam tytuł, wskazuje, jest wojna w jej całym majestacie i grozie. Dziś, w sobotę o godz. 20-ej odbędzie się powtórzenie premiery. W niedzielę zaś odbędą się dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 20-ej.

**Z przemysłu.** Dowiadujemy się, że przy ul. Pięknej nr. 41 (na Ostatnim Groszu) uruchomiona została fabryka papy dachowej p. M. Bema. Fabryka ta posiada własny tor kolejowy i urządzona została według ostatnich wymagań techniki, dzięki czemu jest w możności produkowania towarów pierwszorzędnej jakości.

**Z Sadu Apelacyjnego.** Wczoraj rzpatrywał Sąd Apelacyjny sprawę Ignacego Iwańczuka, który w swoim czasie kłócąc się z ojcem, gdy ten chciał jechać wspólnym koniem orać ziemię, syn zaś chciał jechać na jarmark, pobił ojca dotkliwie, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Sąd Okręgowy skazał Iwańczuka na 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu I-ej instancji, skazując syna na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 5 lat.

**Napady na kobiety i bójki.** P. Marja Mielczarkowa (ul. Mickiewicza 52) została pobita przez Andrzeja Wójcika, o czem zameldowała w komisarjacie P. P.

P. Julję Kawczyńską (Zajęcza 5, Lisiniec) pobił dotkliwie Władysław Miłkowski bez żadnych powodów.

Władysław Bajor, bez stałego miejsca zamieszkania, pobił laską p. Michała Kopińskiego, zamieszkałego przy ulicy Ciemnej 166.

**Przyłapani złodzieje „bzowi“.** Do ogrodu p. Bronisławy Brasińskiej przy ulicy Ciemnej 74 wtargnęło kilku osobników i poczęło rwać bez. Wezwani do opuszczenia ogrodu, nietylko nie usłuchali wezwania, ale poczęli nawet wymyślać p. Brasińskiej obelżywemi słowami. Jak ustaliło dochodzenie, osobnikami tymi byli: Lucjan Pęczek (Ogrodowa 55), Władysław Kocel (Głęboka 5) i Wacław Szymczyk (Parkitka 14).

**Za nieostrożną jazdę samochodem** spisano protokół na Antoniego Szymonika, zam. przy ul. Wesołej Nr. 42.



# Na powodzian wileńskich.

### w Częstochowie powołano do życia Komitet Pomocy.

Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej bardzo liczne zebranie, zwołane przez komisarza Rządu, p. Bratkowskiego, celem powołania do życia komitetu pomocy powodzianom na kresach wschodnich, gdzie od r. 1887 nie było podobnej klęski. Na propozycję p. komisarza Bratkowskiego przewodniczącym zebrania został p. pułkownik dr. Mikulski, asesorami zaś o. Piotr Markiewicz, przeor oo. Paulinów, p. pułk. Czapliński, dowódca 27 p. p., p. mec. Z. Bogobowicz i p. Slęzak. Czynności sekretarza pełnił asesor magistratu, p. Płazak.

Następnie wybrano komitet wykonawczy, który zajmie się zorganizowaniem zbiórki na dar dla powodzian. Do komitetu weszli pp.: pułk. Czapliński, ks. kanclerz Jatowtt, prezes Z. Bogusławski, dyr. seminarjum naucz. męsk. Matuszkiewicz, zast. insp. szk. Nowotny, administrator fabr. „Motte“ Czerwiński, dr. Lipiński. prezes Straży Ogniowej J. Kohn, pułkownikowa Sękarowa, kapitanowa Carowa i prezes Goldsztein. Do komisji rewizyjnej powołani zostali pp.: komendant Straży Ogniowej Serednicki, dr. Szaniawski i Baryła, prezes Związku Podoficerów Rezerwy.

Przyjęto wniosek p. komisarza Bratkowskiego, w sprawie urządzenia zabawy, z której zysk przeznaczony zostanie na powodzian. Na wniosek p. kom. Serednickiego postanowiono rozesłać listy składek na powodzian do różnych instytucyj i osób prywatnych.

P. Pułkownik Przedrzymirski wskazał na okoliczność, iż Rodzina Wojskowa pierwsza w Częstochowie przystąpiła do zorganizowania na rzecz powodzian tomboli fantowej i zalecał, aby prace komitetu uzgodnić z pracami Rodziny Wojskowej, celem osiągnięcia możliwie najlepszych wyników tej akcji.

Gruntownem opracowaniem i wykonaniem poważnych wniosków zajmie się komitet wykonawczy, który zaraz po zebraniu odbył w tej sprawie posiedzenie. Komitet wyłonił z pośród siebie zarząd, który stanowią pp. przewodniczący płk. Czapliński, zast. Z. Bogusławski, skarbnik dyr. Matuszkiewicz, sekretarz Płazak.

Uchwalono wysłanie wspomnianej listy i urządzenie w czerwcu zabawy na powodzian w parku 3-go maja. Program i termin zabawy podane zostaną do wiadomości w najbliższym czasie. Do komitetu honorowego postanowiono zaprosić J. E. ks. biskupa dr. Kubinę, p. generała Dąbrowskiego, p. starostę Kühna, p. komisarza Rządu Bratkowskiego.

## SPRAWOZDANIE.

Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Częstochowie, za miesiąc kwiecień 1931 r.

| | |
|---|---|
| Saldo z dnia 31 marca 1931 r. | 4,262.20 |
| WPŁYWY: | |
| P. F. Żarska | 5.— |
| Pracownicy Kom. Kasy Oszczęd. | 17.45 |
| „ fabr. „Union-Textile“ | 247.85 |
| Bank Spółdz. Ziemi Częstochowskiej | 4.80 |
| P. Nowińska | 25.— |
| Pracownicy Starostwa | 33.60 |
| „ „Eliboru“ | 17,95 |
| Koło Rodziny Wojskowej za m-ce luty i marzec | 69.50 |
| P. gen. Dąbkowska | 20.— |
| Personel Zakł. dla jaglicznych | 156.88 |
| Dobrow. of., złożone w red. „Gońca“ | 1,250.10 |
| „ „ „ „ „ | 140.57 |
| Pracownicy Banku Sląskiego | 31.98 |
| Zakłady Chemiczne S. A. | 23.60 |
| Komitet Obchodu Imienin Marsz. Piłsudskiego, ze zbiórki „Kęs chleba“ | 2,000.— |
| Koło Rodziny Wojskowej | 82.50 |
| Huta Bankowa | 400.— |
| Zakład dla Jaglicznych | 9.74 |
| Pracownicy Banku Polskiego | 69.— |
| „ Pow. Kasy Chorych | 400.18 |
| Razem wpływy w kwietniu | 5,005.70 |
| Ogółem wpływy | 9,267.90 |
| WYDATKI. | |
| Zakupiono 438 kg. kiełbasy | 1,051.20 |
| „ 100 „ kaszy jęczm. | 40.— |
| „ 1300 „ „ perłowej | 757.— |
| „ 1615 „ mąki żytniej | 689.70 |
| „ 50 „ „ pszennej | 26.— |
| „ 525 „ cukru | 813.73 |
| „ 505 „ słoniny | 959.50 |
| „ 1753 „ chleba | 596.— |
| Opakowanie | 2.93 |
| Książka czekowa i stemple | 2.10 |
| Wypłacono Komitetowi Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Kłobucku | 600.— |
| Razem wydatki | 5.538.16 |
| Saldo na 1 maja 1931 r. | 3,729.74 |

Wydano bezrobotnym w Częstochowie 970 rodzinom, składającym się z 3283 osób.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Kiełbasy | 438 kg. | Mąki żyt. | 1,515 kg. |
| Słoniny | 655.5 „ | Kaszy perł. | 1,346,4 „ |
| Cukru | 583.95 „ | „ jęcz. | 12 „ |
| Chleba | 1,755 „ | Węgla | 60 kor. |

Wszystkim ofiarodawcom Komitet składa tą drogą podziękowanie za złożone ofiary, jak również gorąco uprasza o dalsze składanie ofiar.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że ogólne zebranie Komitetu odbędzie się w czwartek, 10 czerwca b. r., o godz. 19-tej w sali Rady Miejskiej, przy ul. Dąbrowskiego 10.

## KRONIKA STOWARZYSZEŃ.

**„Lutnia“.** Próby chórów mieszanych odbywają się w poniedziałki i czwartki, od godz. 20-ej, pod kierownictwem prof. E. Mąkoszy.

Próby orkiestry symfonicznej „Lutni“ w środy i piątki, o godz. 10 ej rano, pod kier. dyrektora J. Bursika.

Zebrania towarzyskie (bridge) członków „Lutni” w środy i soboty, od godz. 20-tej.

Lokal własny „Lutni” znajduje się w gmachu teatru, wejście od ul. Jasnogórskiej.

## ZE SPORTU.

### Sekcja pływacka KOS. „Victoria“.

Zarząd Klubu „Victoria“, kierując się potrzebą rozwoju sportu pływackiego w naszem mieście, powołał do życia sekcję pływacką Klubu. Na kierownika sekcji zaproszono p. Kornela Plisa, wytrawnego pływaka. Program sekcji: nauka pływania, nurkowania, uprawianie sportu pływackiego, zawody pływackie. Zapisy do sekcji przyjmuje sekretarjat Klubu „Victoria“ przy ul. Kilińskiego 9, w godzinach od 9 — 1 i od 16 — 20. Sekcja rozpocznie swoje czynności już w dniu 1 czerwca b. r. Miejsce i czas pływania podane zostaną do wiadomości zainteresowanych i zgłoszonych specjalnym komunikatem.

Zaniedbany u nas sport pływacki doczekał się wreszcie swej kolejki i znajdzie z pewnością wielu zwolenników. bez względu na płeć.

### „Victoria“ II. — „Częstochówka“.

W niedzielę dzisiejszą, o godz. 9-tej rano, na boisku miejskiem na Zawodziu, o mistrzostwo klasy B., grają KOS. „Victoria“ II. — SMP. „Częstochówka“. Wejście bezpłatne.

### „Korona“, Radomsko — „Ascola“.

W niedzielę, 24 b. m., o godz. 15-tej odbędą się na boisku CKS. „Warta“ przy ul. Koszarowej 22, zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami K. S. „Korona“ z Radomska a K. S. „Ascola“. Zawody te zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, ze względu na b. dobrą formę „Korony“, która pokonała reprezentację Częstochowy 5 : 4. Drużyna „Ascoli“ wystąpi w najsilniejszym składzie, z nowopozyskanymi graczami. Ceny biletów b. niskie.

### „Orlę“ — „Warta“.

W niedzielę, 24 b. m., o godz. 14-tej na boisku miejskiem na Zawodziu odbędą się zawody o mistrzostwo klasy B, pomiędzy drużynami K. S. „Orlę“ — CKS. „Warta“ II-ga.

## Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

### Z organizacyjnego zebrania młodzieży w Piaskach, pow. częstochowskiego

Jeszcze w r. 1928 było zawiązano w Piaskach koło młodzieży, należącej do „Wieś”, które pracowało niezbyt długo, a dlaczego tak było, wyjaśnił na zebraniu w dniu 14 b. m. kolega Tad. Wizental, który organizował młodzież w 1928 r.

W przemówieniu swem wyjaśnił, że będąc wówczas zwolennikiem chłopskich organizacyj lewicowych, uwierzył w to, co opozycyjni menerzy polityczni obiecywali swym współbraciom, jak to będą pracowali dla wsi, dla jej kultury i rozwoju, jak to obecny poseł Bardziński płakał, rozrzewniony po poprzednich wyborach, kiedy składał przyżeczenie, iż będzie poświęcał wiele pracy i czasu, nie żałując pieniędzy z djet poselskich na cele oświatowe wsi.

Tymczasem stało się inaczej, nie tylko, że nie niesie on kagańca oświaty przed wsią w myśl rzucanych haseł, ale nie chce się nawet stykać z chłopem i wprost ucieka od niego, wymawiając się stale brakiem czasu. A jak go ktoś szukał, aby gdzieś coś pomógł lub załatwił, to jak wyborca wchodził jednemi drzwiami, pan poseł uciekał drugiemi, mówiąc, że przyjdzie...

Ale gdzie tam przyszedł, — jak poszedł to do „katakumb“—na jednego, nie prędko stamtąd wychodził.

I jakżesz organizator miał temu człowiekowi oddawać młodzież? Dlatego wolał doprowadzić do tego, aby zorganizowana młodzież przestała pracować, a przez to zerwała łączność z takimi ludźmi.

Ale ten stan rzeczy długo trwać nie może, bo przyszła olorzymia fala, która zniszczy wszystkie zapory i my, małe kropelki, popłyniemy z tą falą, powiększymy ją i jej bieg. A ludzie złej woli muszą zrozumieć, że nie czcze słowa, tylko praca da pożytek, to też my, młodzi gnuśnieć nie będziemy, lecz pójdziemy do pracy, w której pomagać będziemy Wielkiemu Budowniczemu.

A przez to Państwo nasze wzrośnie w siłę i potęgę, a my, młodzi, będziemy w przyszłości godnymi jego obywatelami.

Zapoznano następnie na tem zebraniu młodzież ze statutem Związku Młodzieży Ludowej, i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli p. p.: jako prezes — Jerzy Frosiński—(nauczyciel), wice-prezes—Józef Nocuń, komendant—Piotr Sikora, zast. komendanta — Kazimierz Nowak, komendantka—Władysława Grzesiak, sekretarz — Kazimierz Srokosz, skarbnik—Stefan Zalas, kierownik przysposobienia rolnego—Adam Knapik.

Do komisji rewizyjnej weszli p. p.: Ludwik Braksator, Bolesław Zasada, Mieczysław Zasada.

W miłym nastroju i z zapałem do nowej pracy, młodzież, upominając kol. Wizentala, by o niej nie zapominał i wkrótce przyjechał, rozeszła się do domów.

*T. Wizental.*



## Obwieszczenie Nr. 756-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 8 czerwca 1931 o godzinie 10 zrana w Częstochowie, na przedmieściu Zacisze, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach HUTY SZKŁA „STRADOM“ za dług firmie: „Płaszowska fabryka dachówek i cegieł“ w Krakowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości oszacowanych na 1,250 zł., należących do tejże Huty Szkła „Stradom“, a mianowicie: 2 klaczy, 2 platform, wozu cięż. i wolantu.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

# Z KRAJU.

### Protest Emerytów kolejowych przeciw obniżce.

Delegacja emerytów kolejowych wręczyła władzom w Warszawie memorjał, zaopatrzony kilkuset podpisami, w których emeryci, wobec faktu; iż obniżka 15-procentowa objęła nietylko średnio zaopatrzonych, lecz również ogół emerytów, wdów i sierot, otrzymujących emerytury, wynoszące nieraz po kilkanaście złotych miesięcznie, domagają się cofnięcia zarządzenia.

### Nieudały szantaż na osobie hr. Branickiej. Zgnilizna życia kabaretowego.

Od pewnego czasu krążyły po Warszawie pogłoski o jakichś skandalicznych aferach, w które zamieszani są tancerze produkujący się w nocnych lokalach. W związku z tem do policji napływały skargi od osób prywatnych. Wyszły również na jaw próby szantażowania gości dancingu „Adrja“, hr. Branickiej oraz jej siostry. Niejacy Edmund Reich, Goronowicz, Dydyszko zdobyli dwa czeki na sumę 100 tys. zł., opatrzone podpisem hr. Branickiej. Nadto próbowali szantażu, grożąc ujawnieniem jakichś skandalicznych rzekomo okoliczności i chcieli zmusić obie panie do złożenia im wysokiego okupu. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i aresztowała wyżej wymienionych opryszków, odbierając im wyłudzone czeki. Sprawa ta niewątpliwie odsłoni kulisy szumnego i hulaszczego życia nocnego Warszawy. Przewidziane są aresztowania innych wtajemniczonych w tę aferę osób.

### Groźny pożar lasów na Pomorzu.

Onegdaj powstał groźny pożar w lesie państwowym w obrębie leśnictwa Knija, pow. tucholskiego, który zniszczył blisko 28 ha 50-letniego drzewostanu sosnowego. Wskutek suszy oraz silnego wiatru pożar rozszerzył się z dużą szybkością, obejmując prawie jednocześnie kilka rewirów leśnych. Szkody ogólne, wyrządzone przez pożar, wynoszą około 20 tys. zł. Pożar zdołano zlokalizować. Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny pożaru, przypuszczalnie powstał on od iskry przejeżdżającego pociągu.



# W sprawie emigracji do Peru.

### Wywiad z prof. Siemiradzkim.

W związku z odbytem niedawno posiedzeniem Państwowej Rady Emigracyjnej, na którem omawiano sprawę dalszego kontynuowania akcji kolonizacyjnej na terenie Peru, p. prof. Józef Siemiradzki, jeden z najstarszych działaczy emigracyjnych w Polsce, prezes Rady Międzystowarzyszeniowej Towarzystw opieki nad emigrantami we Lwowie, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy stołecznej, w którym między innemi powiedział co następuje:

Istotnie część kraju, w której czynione są próby osadnictwa polskiego, posiada nader żyzną i urodzajną glebę. Osadnik przy nimimalnym nakładzie pracy może spodziewać się obfitych plonów. Na przeszkodzie kolonizacji nie stoi również klimat, do którego nasz emigrant może się dostosować. Natomiast Montanja Peruwjańska, a w szczególności tereny koncesjonarjuszy polskich, są oddalone od ewentualnych rynków zbytu swych produktów i dostęp do nich jest bardzo trudny; dość przytoczyć fakt, że odległość od ujścia Amazonki, głównego centrum handlowego całego dorzecza Amazonki, wynosi przeszło 9 tys. klm., przy bardzo trudnej i prymitywnej, a co zatem idzie wymagającej wiele czasu komunikacji. (Bilet okrętowy do Peru kosztuje 200 dol., a więc dwa razy więcej, aniżeli do Brazylji). Niedogodności te mogłoby częściowo usunąć przeprowadzenie linji kolejowej, któraby połączyła tereny kolonizacyjne z portami, o czem jednak w dobie obecnej niema mowy.

Oddalony o 2 tys. kl. przeszło od najbliższego miasta handlowego Ionitos, uciążliwej drogi rzeką Ucaiali, osadnik nasz tyle będzie wytwarzał, ile mu jest niezbędne do codziennego życia, zaś pod wpływem półdzikiego otoczenia i prymitywnych warunków bytowania szybko spadnie do poziomu miejscowej ludności. Dotychczas przedsiębrane próby kolonizacji Szwajcarów, Włochów i t. d. na terytorjum Peru, kończyły się całkowitem fiaskiem. Dlatego też do polskich kolonizacyj w tym kraju należy się odnieść z dużą ostrożnością, gdyż wysyłanie licznych grup emigrantów do Peru w obecnych warunkach komunikacyjnych byłoby topieniem naszego wychodźtwa w obcem morzu.

Zdaniem prof. Siemiradzkiego, nie jest wskazanem zużywać w kolonizacji porowjańskiej funduszów społecznych, czy też publicznych, przeznaczonych na akcję kolonizacyjną, tembardziej, że nawet przez zainteresowane czynniki rządowe traktowana jest ona, jako eksperyment.

Obecnie bardziej celową i korzystną rzeczą, byłoby kolonizowanie terytorjów w dorzeczu La Platy i w południowej Argentynie (Patagonja), oraz w Paranie, gdzie należy skoncentrować gros naszego wychodźtwa, ze względu na stan posiadania i możliwości rozwoju tamtejszej kolonji. Tereny wspomniane mają korzystniejsze warunki klimatyczne, produkcyjne i eksportowe, posiadają znacznie dogodniejszą komunikację, aniżeli Montanja Peruwiańska, odcięta od morza trzema łańcuchami i pustynną wyżyną Andów.

Biorąc pod uwagę fakt, że mamy dużo nieprzeciętnego materjału pionierskiego, winniśmy w przyszłości skierować nasz wysiłek na wspomniane tereny. Zadaniem społeczeństwa i prasy jest dopilnowanie realizacji takiego polskiego programu kolonizacyjnego na przyszłość.

### Opłaty emerytalne od posłów i senatorów.

Ministerstwo Skarbu wystosowało okólnik do wszystkich urzędów państwowych, a przedewszystkiem do biura Sejmu i Senatu, w którym poleca potrącać z djet poselskich i senatorskich od dn. 1-go kwietnia r. b. opłatę emerytalną wszystkim tym posłom i senatorom, którzy są funkcjonarjuszami państwowymi lub zawodowymi wojskowymi i z powodu piastowania mandatu poselskiego czy senatorskiego są na urlopie bez uposażenia, względnie w stanie nieczynnym.

Okólnik swój Ministerstwo Skarbu motywuje tem, że art. 7 ustawy emerytalnej dla funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych w brzmieniu zmienionem ustawą z dnia 18 marca 1931 r. nakłada w ust. 8 na funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, wybranych do ciał ustawodawczych, obowiązek uiszczania opłat emerytalnych również przez czas trwania mandatu poselskiego lub senatorskiego.

Opłaty emerytalne mają być obliczane od uposażenia, jakie wymienieni funkcjonarjusze państwowi, względnie zawodowi wojskowi pobieraliby w służbie czynnej, gdyby nie pozostawali na urlopie bez uposażenia, względnie w stanie nieczynnym z powodu piastowania mandatu. (Iskra)

### Demonstracje robotników rolnych.

Rok rocznie w pow. wieluńskim na podstawie specjalnej umowy polsko-niemieckiej odbywa się werbunek robotników rolnych na roboty rolne do Niemiec na t. zw. „Saksy“. W r. b. zapotrzebowanie z Niemiec wyniosło zaledwie 30 procent oczekujących na pracę. Pozostali robotnicy częściowo się rozeszli po powiecie w poszukiwaniu pracy u rolników, częściowo jednak przebywają w okolich Praszki, mając nadzieję uzyskania pracy. W dniu 19 bm. bezrobotni rolni w liczbie około 700 ludzi zebrali się, domagając się pracy. Po wezwaniu przez władze bezpieczeństwa do rozejścia się, tłum spokojnie rozszedł się. Żadnych zajść nie było.

W związku z rozruchami w Praszce, aresztowanych zostało kilkanaście osób.

### Tygrysiątka w poznańskim ogrodzie zoologicznym.

W poznańskim ogrodzie zoologicznym tygrysica bengalska urodziła 4 małe tygrysiątka.

# Na odpuście.

Roboty zwiesnowe juz pokóńcóne, a tero ino patrzeć i radować sie, jak to Pon Jezusicek świat pieknie zazielenił i kwioteckami ustroił na wesele i radość lo wszyćkiego sworzynio. Kozdy tyz patrzy ino, a wzdycho, ze to tyn maicek świżuści, pochnoncy i te Swiontki Zielone to najpikniejso pora z całuśkiego roku. A kiej nostanie zmrok i mgły welón minciutki okryje świntóm zimie rodzóncom i wszyćkie pisklinta kwilónce i wszyćkie robocki do śpiku utuli, to cłeka tako słabość ozbiro, ze ino modlić sie, a Bogu piknie dzinkować za te cuda.

Kiej zym w taki wiecór przed chałupóm siod na ławie wele moi Magdy, to sie tyz lekuśko do mnie przycisnyła i pado:

„Tómos, Tómecku mój złociuśki! Nie zbiro cie to ochota na odpust jechać do Cynstochowy?”

A jo padóm:

„Cymu nie, dyć to ta nie taki wielgachny kost, ino jakoś mi nie pasuje, zech to bez tyla roków mało do kościoła parachwjalnygo chodził, aby ino tyla, co my Pietrusia, a potym zasie Witusia krzcili. a reśte to zech ino kiedy niekiedy zażroł, jak nieprzymierzajónc tyn miejski pies do suteryny. Jakze mi sie to tero pokozać w kómpanii?”

A óna pado:

„O! Jakie tyz to głupie ciele z ciebie, Tómecku! A coby to ludzie mieli pedzieć?... Dyć ześ sóm godoł, ze kumoter Witos zapowiedzioł wóm, ześta już tero nie zodne wyzwolińce, ani nise, ino jedne wielgie strónnictwo chłopskie i ze mota do kościoła chodzić, bo tak trza“.

Ano, pomyśłołech se:

„Juści kobita pomyślinie mo niezgorse“ — i padóm:

„Jak się brać, to sie brać, ino piechty z kómpanijom nie pude, bo po pirse podeswy mie polóm, a po drugie tom tyz, jako poseł, zwycajny jechać na masynie“.

Tak óna pado:

„Ni móm ci i jo ochoty piechty dryptać, bo i te świntalne trzewiki, coś we Warsiawie od ty bidny pani za trzy złote kupił, przyciasne na mnie ździebko sóm. Pojedzimy se razym z proboscym na parachodzie, co go karcmorz w Wygwizdowie obstalowoł na jutro, o przypołednie. Pódź juz do izby, zdymies kosule, co ci jóm przepiere i na placek tyż zarobie, ino do sklepu po młodzie*) duchym skoce“.

Rano, przede wschodym jesce, zacyni my sykować jodło na dróge. Magda zgotowała śtyry myndle joj na kwardo, miodu flaske, dwa syry opikane, dwa placki i gotowanóm gyné. Reśte, cego braknie, mozno w Cynstochowie za psie pijóndze dostać.

Juz dobze po podśniodaniu zajechoł parachód Ignaca Pudzika z Wygwizdowa przed kościół, kaj tyz juz dość bob i pore chłopów cekało, a kozdy galancie zaopatrzóny w kosyki, abo toboły z rozmaitymi, smakowitymi do jodła rzecami. Kazdy tyz zaro, choć sie juz niejedyn posiłoł, cym tko mioł, skocył zaro, zeby miejsce, jak nolepse zajónć, ale jo padóm:

„Halt! Zackejta, sómsiady kochane, az probosc przyndzie i pirse miejsce se wybierze.”

„Tak sie zaro wsyćcy zatrzymali, bo i racyjo moja była. Wnet tyz probosc i pani z plebanii przyśli. Pani wlazła pirso, za niόm wlozł probosc i pedzioł ji zaro, żeby se siadła barzy we środku, niby bez to, ze woge trzymo sielnóm i mógłaby opóna u masyny pynknónć. Jo zech tyz zaro za nimi wloz, bo ta wstydliwy nie jezdym, ino Magda to se dali na pośladku siadła. Pani z plebanii kiej mie obocyła, zaro na probosca jednym okim dybła i dali sie dziwować:

„Ho! ho! — pado — to i pan poseł jedzie na odpust? Widzita ludzie, jak sie to casy zminiajóm. No, mozymy juz rusać! W Imie Ojca i Syna... Ale, ale, stóńcie no jesce“!

„Franka! Ino mi cieloka nie ochwać, bobym ci tak pysk sprała, ze ruski miesiónc pamintać bedzies“...

„Jedzimy! Matko Nojświntso, prowodź nos scyńśliwie! Zeby sie aby ta masyna nie obaliła”.

„Probosculku! Moze udzicek kokotka, abo skrzydełko, trza sie posilać, zeby mieć siłe do kozanio”.

„Nie? To jo sie posile”.

Wyina z kosyka piecónygo kokota, owinintygo w „Niedziele” i pado:

„Az mie frybra trzynsie, ze to tyla pijyndzy za tyn papir musimy płacić. Widzita ludzie, ila pijyndzy za wos bidny ksinzulek musi płacić...? Bo te gazety na to przychodzóm z Cynstochowy, zebyśta je kupowali, cytali i rozumu do głowy wincy nabirali. A wy nic. Lo wos juz ksiόndz nie je móndry, ino jedyn Witos wszyćkie rozumy posiod i jego byśta ino słuchali...“

Kiej tak godała, to my juz do Kłobucka dojechali, kaj bezmała byłby wypodek, bo my ino co nie najechali na nocelnika strazy ochotnicy, tkóry zdziebko napity był. Nocelnik padoł, zeby my go ze sobóm zabrali, bo ón z Cynstochowy je. Tak my sie zgodzili go zabrać, bo przecie duzo placu ón nóm w masynie nie ujmie.

Pani z plebanii ustała godać, bo juz jóm poty obloły, a mnie sie tyz jeść zachciało, to zech se zacón jojka dłubać i posilać sie.

Zaro sie tyz pirsy roz wiezo jasnogórsko pokozała, to my juz mało godali, dopiro na przeprośny górce my wysiedli, zeby uklinknonć i za ksindzym pocirz zmówić. Kiej my ostatnie amynt wymówili, to mie takie ciarki obesły po ciele, zech sie juz nie namyśloł, ino staje prosto przed probosca i padóm:

„Ojce duchowny! Darujcie mi, zelim co krzyw, boć to przecie na odpust jade”.

A ón sie uśmichnół, połozył mi rynke na głowie i leciutko mnie uścisnół.

„Nic mi — pado — mój Tomosu, nie jezdeście krzyw. Na poletyke jo nie zwozóm, tylko na duse wase, a te mocie cyste i poćciwe, bo w sielny wiarze wychowane“.

Na tyn cos wszyćkie ludzie obstómpiły nos dokoła i kozdy jak móg, tak sie do rynki probosca garnył, a potym zasie mindzy sobóm co tko kómu krzyw, to se juz tam darówali.

Wele smyntorza kómpanijo nasa cekała, to my juz parachód z tłumokami naprzód wyprawili, a samiśwa z cołkóm paradóm, ze śpiwanim do klostoru przyśli.

Cozech tam widzioł i słysoł, tego mówić juz nie bede, inoch se tyla pomyśloł, ze łopozycyjo z sanacyjóm, zeby tak razym sie wybrały bez przeprośnóm górkę do klostoru, toby polskie jabłónie słodse jabka rodziły.

Tyla, co my wyśli z klostoru, zaro nos obstómpiły rozmaite ludzie nie ludzie, sóm nie wim, jak ich zwać. Ta mnie za rynkow ciόngnie, drugo moji kobicie pakunecek łapie i woło:

„Do mnie paniusia pozwoli. U mnie pokoje świzutko malówane, sinnioki cyściutkie, bez jedny pchełki, po trzydzieści grosy!”

Drugo zasie woło:

„Niech państwo tamty nie wierzóm, bo to flejtuch, na /ji siómie to jesce mimcy spały. U mnie do sinnioków jesce sóm prześcieradła i wszyćkie wygody i tylko po dwadzieściapinć grosy za jednóm noc”.

Jesce zech sie od tych nie wyrwoł, juz leci jakoś niso i woło:

„Niech państwo do nos idóm, do zakónnic. U nos nojlepi i nojtani. Wszyćkie ksinzo u nos stojóm. Wszyćkiego u nos mozna kupić od obrazu do śkalpirza. U tychta kramorzy niech państwo nic nie kupujóm, bo óni majóm zydoski towar, a zakónnice, to prosto okryntym z Ameryki sprowadzajóm pod Jasnóm Góre”.

Probosc nas tam posed i jego pani gospodyni tyz sie za nim pokolibała, ale jo padóm do Magdy i do sómsiadów, ze my se znojdzimy lepsiejsy nocnik. bo nóm trza na pintrze, zeby jak się trafi jako gadzina, mozno z góry na łby pościepać.

Kiej my juz nocnik zgodzili i w kramach kupiliśwa co było potrza, to tyz juz nic ciekawego nie było. Nobozyństwa my wysłuchali i wszyćko, co sie Panu Bogu nolezy, starali my sie oddać. Na targowisku pod klostorym duzo rzecy mi sie nie widziało, a osobliwie to, ze wiele ludzi niegodnych te miejsca zastómpio. Bylejakie bydle pijane swobodnie handluje świntościami, tkóre my na godzine śmierci trzymomy. Wyzwiska i zgroźne słowa sypiόm sie na ludzi, co ledwie od Stołu Pańskiego odeśli. Plac i ulica zastawióne krómami, a rózne wywijasy druciane łańcuski za źrybne sprzedajóm i duzo, duzo jesce nisych rzecy.

*) drożdże.

## Rozmaitości.

### Wulkany źródłem zasolenia mórz.

Doktór Thomas Jaggar, dyrektor hawajskiego Obserwatorjum Wulkanicznego, jest zdania, że sól morska pochodzi z 485 znanych wulkanów, wydzielających rocznie przeszło 100 miljonów ton kwasu hydrochlorowego. Wulkany zatem dostarczają chloran „zasolający” morza i oceany.

Dr. Jaggar jest również zdania, że nawet niewielkie ilości kwasu chlorowego obecnie w stanie lotnym w parze, nieustannie wydzielającej się z wulkanów, nasycają atmosferę i opadają na ziemię.

### 38 miljonów samochodów w świecie.

#### na 13 milj. klm. dróg bitych.

Międzynarodowa Izba handlowa ogłosiła dane statystyczne co do rozwoju automobilizmu w świecie.

Z tych danych wynika, że ogólna liczba samochodów, będących w ruchu, w świecie całym, wynosiła na dzień 1 stycznia 1930 r. 38 milj., gdy na dzień 1 stycznia 1929 r. samochodów tych było 34 milj.

Ogólna długość dróg bitych stanowiła w tych samych okresach odpowiednio 12.800.090 klm. wobec 12.500.00 klm. w roku 1929.

### Kolega... Lamartine‘a.

Paryski tygodnik „Cri de Paris”, przytacza na swych łamach bardzo zabawną historyjkę o pewnym młodym deputowanym francuskim, wybranym niedawno na uzupełniających wyborach do Izby Deputowanych.

Nowoobrany poseł, składając wizyty oficjalne, zjawił się u francuskiego ministra oświecenia Leona Bérard‘a, znanego bibljofila i zbieracza autografów znakomitych ludzi. Chcąc uniknąć rozmowy z deputowanym na tak aktualny i drażliwy temat zbliżających się wyborów na stanowisko prezydenta, minister skierował konwersację na obojętne tematy i m. in. okazał młodemu parlamentarzyście pięknie wykaligrafowany bilet wizytowy, na którym widniało: „Alfons de Lamartine, deputowany z Macon”. U góry biletu był dopisek: „Serdecznie dziękuję za życzliwą pamięć”.

Młody deputowany francuski z roku 1931 przyjrzał się karcie bez specjalnego zainteresowania.

„Nieprawdaż, — zaznaczył minister, patrząc okiem rozmiłowanego zbieracza, na bilet — ciekawy dokument?”

Deputowany usprawiedliwiając swój brak zainteresowania, odpowiedział: „Jestem, panie ministrze, tak niedawno posłem, że... nie zdążyłem się jeszcze poznać ze wszystkimi moimi kolegami....”

„Kolega” Lamartina zdobył niezbyt zaszczytną sławę na wstępie swojej działalności parlamentarnej.

### Tęcza przepowiednią trzęsienia ziemi.

Dr. Ischino, rektor uniwersytetu w Kioto, przeddzień ostatniego katastrofalnego trzęsienia ziemi, które pochłonęło około 300 zabitych, a zniszczyło około 6.000 domów, otrzymał następujący telegram, który go wprowadził w zdumienie: „Jutro o godz. 4-tej rano w prowincji Izu, będzie trzęsienie ziemi”. Telegram był podpisany nieznanem rektorowi nazwiskiem „Mukaszira” i pochodził z zapadłej wioski japońskiej.

Uczeni Japońscy nie należą do ludzi, którzy lekceważą sobie przepowiednie. To też dr. Ischino udał się z tym telegramem do profesora sejsmologji dr. Szidy. Uczony, przeczytawszy krótką depeszę oświadczył rektorowi, że rzeczywiście naukowe badania każą się obawiać trzęsienia ziemi w niedalekiej przyszłości, ale dokonane badania miejsca i czasu wydaje się fantazją. Obiecał też rektórowi, że we właściwym czasie uwiadomił go o niebezpieczeństwie. Telegram odłożono do aktów. Minęło jednak niewiele godzin i przepowiednia Makusziry spełniła się co do joty.

Po trzęsieniu ziemi zaczęto szukać tego Mukusziry, którym okazał się młody 27 letni wieśniak. Zapytany o źródło swego proroctwa, oświadczył on, że w przedzień trzęsienia ziemi znalazł się na brzegu morskim i zauważył osobliwą tęczę, o której w jego rodzinie z dziada pradziada panowała tradycja, że jest zapowiedzią trzęsienia ziemi. Otrzymawszy takie ostrzeżenie z nieba, Mukuszira pospieszył do domu, wyjął mapę Japonji i po krótkich obliczeniach na podstawie wyglądu tęczy określił datę i miejsce trzęsienia ziemi, a potem zaraz wysłał telegram. Przepowiednią Mukusziry zajęli się już i europejscy uczeni, którzy oświadczają, że chociaż trzęsienie może przewidzieć, ale nie rozumieją jakim sposobem oderwanie się skały w głębokości 30 km. pod ziemią, które było powodem trzęsienia ziemi w Japonji, mogło wpłynąć na tęczę. A jednak Mukuszira miał rację, tak jak niejednokrotnie mają rację nasi wiejscy prorocy, powtarzając, naprzykład przysłowie „Święta Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie”, choć nauka nie umie wyjaśnić, jaki może mieć związek data św. Barbary z lodem.

## KĄCIK ROZRYWKOWY.

### Rozwiązanie logogryfu Nr. 10,

umieszczonego w Nr. 52 „Słowa Częstochowskiego“.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE.

Wyrazy:

1. **S** A R M A T A.
2. S **Ł** A B O Ś C.
3. F L **O** R E T A.
4. S Ł O **W** I K A.
5. G O N D **O** L A.
6. M E N N I **C** A.
7. N I L E P E **Z**.
8. G L E C Z **Ę** R.
9. R E Ż Y **S** E R.
10. F U R **T** J A N.
11. Z O **O** L I T Y.
12. O **C** Z E R E T.
13. **H** A B I T U S.
14. G **O** B E L I N.
15. R E **W** I Z J A.
16. T O K **S** Y N A.
17. A M Y S **K** A M.
18. N O W A L **I** A.
19. S U D O S K **E**.

Trafnych rozwiązań zadania Nr. 7 nadesłało 58 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Tadeusz Wiśniewski, 2) Stanisława Malinowska i 3) Józefa Urbaniakówna.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——(e)——

### Szarada sylabowa № 11.

Ułożył *Włarski.*

Z podanych poniżej sylab ułożyć 17 wyrazów o podanem poniżej znaczeniu, tak, aby początkowe litery, czytane z góry na dół, dały imię i nazwisko słynnego powieściopisarza polskiego.

Sylaby:

On—rek—e — son—sia—wicz—hen—tna—me—po—ryt—mość — rew—e—kas—ryk—szyn—bląg —le—dje—wiew—y—ka—sta—ra—na—ter — dyk—pro—cza—pres—in—ma—na — ra—el—wil—na—in in—za.

Znaczenie wyrazów:

1) Imie męskie, 2) Wulkan, 3) Rzeka w Polsce, 4) Miejscowość, słynna z bitwy z Moskalami, 5) Miejscowość we Francji, słynna z wojny światowej, 6) Wielki uczony i poeta polski, 7) Imię żeńskie, 8) Ptak domowy, 9) Miasto w Prusach Wschodnich, 10) Cesarz francuski, 11) Ptak śpiewający, 12) Wywiad, inaczej, 13) Były urzędnik, 14) Prezydent Ameryki, 15) Kraj w Azji, 16) Dawny ubiór polski, 17) Miasto powiatowe w Polsce.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa Częstochowskiego” przeznacza 3 nagrody książkowe.

## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 23 maja.

10.00 Tr. uroczystego nabożeństwa z placu Alarmowego Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.15 Poranek symf. z Filharmonji Warsz.
14.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich.
14.20 Muzyka.
14.30 Odczyt roln. „Tarło karpi i wyląg młodzieży“.
14.50 Muzyka.
15.00 Odczyt rolniczy „Letnie żywienie i pielęgnacja niosek“.
15.20 Muzyka.
15.40 Program dla dzieci starszych.
16.10 Odczyt z Krakowa.
16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40 Odczyt z Katowic.
16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
17.40 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Feljeton pt. „Amerykańskie dziecko“.
19.40 Program na dzień następny.
19.45 Komunikat „Z przed stu lat“.
19.55 Płyty gramofonowe
20.00 Słuchowisko ze Lwowa.
20.30 Koncert popularny.
22.00 Feljeton p. t. „Mój pierwszy dzień w Indjach“.
22.15 Recital na klawesynie.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 23 maja.

10.00 Tr. uroczystego nabożeństwa z placu Alarmowego Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.



Ksawery de Montepin.

## MACOCHA

POWIEŚĆ 58

— Ciosem strasznym? — powtórzyła odźwierna, zdziwiona tym wstępem. — Cóż się stało takiego?

— Może to nieszczęście da się jeszcze naprawić, a pani możesz dopomóc nam udzieleniem pewnych objaśnień.

— Ależ z całego serca...

— Czy pani otwierałaś komu dziś w nocy drzwi na ulicę?

— Otwierałam... przypominam sobie... Ktoś lekko zapukał w okienko loży, obudziliśmy się oboje, pociągnęłam za sznurek i wypuściłam.

— I nie wiesz pani, kto to był?

— Pytałam się, ale mi nie odpowiedziano. Trzeba pani wiedzieć, że my jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Te... z piątego piętra, mają rozmaite znajomości... niepodobna jest wzbronić...

— Która godzina mogła być wtedy?

— To pamiętam dobrze, bo może w pięć minut później, gdym zasypiała znowu, zegar wybijał trzecią.

— W samej połowie nocy... — jęknęła Eugenja — więc wszystko stracone!

— Stracone... co takiego? — zapytała odźwierna, zdziwiona temi tajemniczemi słowami.

— Ufamy pani zupełnie i nie wahamy się powierzyć ci naszą boleść; ale zaklinam panią na wszystko, co masz najświętszego, by to, co ci powiem, pozostało tylko między nami.

— Może mi pani śmiało zaufać. Znają mnie wszyscy i w tym domu, i w całej dzielnicy. Każdy wie, że jestem uczciwą kobietą, i że nigdy nie roznoszę plotek o lokatorach.

— Wiem i dlatego nie waham się... Wiesz pani, że przed kilku tygodniami córka moja powróciła z pensji...

— Wiem, śliczna panienka, nie mogę dość napatrzeć się na nią, gdy przechodzi koło loży!

— Mieliśmy ją właśnie wydać za mąż i do tego świetnie... ale małżeństwo to jej się nie podobało. Na pensji młode dziewczęta miewają niedorzeczne marzenia, tworzą sobie ideały mężów i myślą, że znajdą je w życiu. Otóż bankier, bardzo bogaty, który starał się o rękę mej córki, był już człowiekiem niemłodym, miał lat pięćdziesiąt... Teresa wyobraziła sobie, że my ją poświęcamy... Nie wiemy, co się z nią stało... ale to ona pukała dziś w nocy w okno loży, i jej to właśnie otworzyliście drzwi na ulicę.

— Boże miłosierny! — zawołała odźwierna, składając ręce — gdybym ja była wiedziała!...

— Opuściła dom rodziców i zostawiła tylko list, w którym pewne nieokreślone wyrażenia, ale bardzo znaczące, przejmują nas przestrachem.

— Czy może postanowiła odebrać sobie życie?

— W liście pożegnała się z nami.

— Więc w takim razie, biedna musiała się utopić.

— I my się tego obawiamy, a to przypuszczenie zabija nas!

Nagle odźwierna krzyknęła i uderzyła się w czoło.

— Co pani stało się? — zapytał Robert Daumont.

— Czy państwo pewni jesteście, że panna Teresa chciała sobie odebrać życie?

— Pewności nie mamy żadnej, ale jej list naprowadza nas na tę myśl, i to tak wyraźnie, że prawie trudno jest wątpić...

— Dobrze byłoby jednak, żebyście państwo rozpoczęli poszukiwania... żywej...

— Poszukiwania żywej? — powtórzyli naraz małżonkowie.

— Cóż to znaczy? mów pani jaśniej. Czy wiesz pani cokolwiek?

— Tak, tylko nie wiem, czy to ma związek z ucieczką panny Teresy, choć mi się zdaje... Może powinnam była zawiadomić państwa o tem dawniej, ale nie przywiązywałam do tego żadnej wagi. Wiadoma rzecz zakochani... Nie ma się co dziwić, gdy w domu jest młoda ładna panna, a córka państwa była prześliczna...

— Zakochani? — powtórzyła pani Daumont — nie rozumiem...

— Za pozwoleniem, proszę o trochę cierpliwości. Mówiła pani, że ten bogaty bankier, który chciał się z nią ożenić, ma lat pięćdziesiąt?

— Tak.

— Więc to ten sam, który przyjeżdżał wczoraj takim pięknym powozem z takiemi ślicznemi końmi, że cała ulica dziwiła się?...

— Tak, to on.

— Hm... to nie ten, który przychodził pytać się mnie... będzie już z miesiąc temu...

— Więc przed miesiącem przychodził kto pytać się? I o co?

— O pani, o pana i o pannę Teresę.

— O cóż mianowicie?

— Wiadomo o co... jakiś zakochany.

— Lecz mówże, pani!

— Otóż było tak. Tylko co zapaliłam gaz i schodziłam do loży, gdy jakiś młody człowiek, średniego wzrostu, przystojny, lecz widocznie wartogłów, podszedł do mnie i przywitał się bardzo grzecznie. Zapytałam się go, jaki ma interes? Widocznie się wstydził, bo prosił, że chce pomówić w loży, i gdym weszła, podał mi bilet pięćdziesięciofrankowy.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.– Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99